

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Jubileusz

ks. kardynała Ledóchowskiego.

Dnia 13 lipca tego roku upływa 50 lat, jak ks. kardynał Ledóchowski, dawniej Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, otrzymał w bazylice św. Jana na Lateranie w Rzymie święcenia kapłańskie. Świat katolicki sposobi się do uczczenia 50-letniego jubileuszu wielkiego kardynała-męczennika, który w czasie tak zwanej walki kulturowej dwa lata przesiedział w więzieniu za dzielną obronę praw Kościoła katolickiego. Nie mniej naród polski ubiega się o to, aby uczyć swego rodaka, który w purpurze kardynalskiej, jako prefekt św. Propagandy zajmuje dziś w Kościele katolickim pierwsze miejsce po Ojcu św. i nosi przydomek »czerwonego Papieża«. Dyecezya gnieźnieńsko-poznańska wysłała osobny adres na tę uroczystość, a i osobno posypią się listy i powinszowania tak Dostojnej Osobie. I my w dniu 13 lipca, choć nie więcej, to sercem bierzmy udział w uroczystościach jubileuszowych naszego kardynała-rodaka i prosimy Boga, aby Go zachował jeszcze w jak najdłuższe lata ku dobru Kościoła katolickiego i sławie narodu polskiego.

»Przyjaciel« toruński wysłał także adres do ks. kardynała Ledóchowskiego. Adres ten poniżej podajemy, zachęcając Czytelników naszych, aby się pod niego także podpisali, podając swe nazwisko na karcie pocztowej do »Przyjaciela«.

Adres ten brzmi:

E m i n e n c y o !

Polska ludność katolicka dyecezyi chełmińskiej, odwiecznej sufraganii metropolitalnego kościoła gnieźnieńskiego, chowa z dumą we wdzięcznej pamięci, że miała w osobie Waszej Eminencji wielkiego swego Metropolite.

Twarda stopa czasu i dziś jeszcze ludność tę depce ciężko, walkę kulturową przypominając. Wtedy to jaśniejący przykład nieulekłego obrońcy praw Kościoła i żywotnych potrzeb w wychowaniu młodzieży staje ludności tej przed oczyma właśnie w osobie Waszej Eminencji, z czasów Jej pasterzowania metropolitalnego. Przykład ten uczy cierpieć, Bogu ufać i stać niewzruszenie przy prawie.

Racz przeto Wasza Eminencya pozwoleń łaskawie, że my, pamiętni wielkich Jej zasług na stolicy św. Wojciecha męczennika, z okazji sekundyj kapłańskich, których Bóg Waszej Eminencji dożył w czerstwie zdrowiu a na wysokim dostojęństwie Kościoła św. pozwoleń, radość naszą i podziękowanie Bogu tu wyrazimy.

Racz pozwoleń nadto, że wielkiemu Księciu Kościoła i pełnemu poświęcenia Arcypasterzowi-Metropolicie, który w obronie praw języka ojczystego w wychowaniu religijnem młodzieży nie litował własnej osobistej wolności, wypowiemy tu z głębi ser-

ca życzenia gorące w modlitwie do Boga o zachowanie Waszej Eminencji w czerstwie zdrowiu w mnogie jeszcze lata.

Waszej Eminencji wdzięczni a wierni synowie i słudzy.

Polaków katolików w dyecezyi chełmińskiej prosi »Przyjaciel« usilnie, żeby sobie adres powyższy dobrze przeczytali i rozważyli, a kto się z nim zgadza, żeby napisał zaraz do »Przyjaciela«, iż chce być pod tym adresem podpisany.

Jubileusz czyli sekundyje kapłańskie ks. kardynała przypadają na dzień 13 lipca r. b. Trzeba się więc pospieszyć, aby adres był już na ten dzień w Rzymie. Miarkujcie więc każdy z tego, że powinien swój podać do »Przyjaciela« jak najspieszniej.

Pisać na karcie pocztowej za 5 fen. i adresować: Do »Przyjaciela« w Toruniu, Thorn.

Pisać krótko: »Proszę mnie podpisać na adresie do ks. kardynała Ledóchowskiego«.

Nazwisko, stan i miejsce zamieszkania podać wyraźnie.

„Szwyn del narodowościowy“.

II.

Tak »Volksblatt« jak »Warmiak« piszą zwykle tak, że u nas lud polski za ucisk językowy wini duchowieństwo, że »gazety niegodziwe« (!) przedstawiają jakoby gwałtownemu niemiezeniu winni byli księża. Jest to znowu gruby »szwyn del« tych pism, boć przecież u nas lud wie, co zależy od rządu, a co zależy od duchowieństwa. Rząd w szkole nie chce nie ustąpić na rzecz języka ojczystego, po urzędach też wszędzie rząd wymaga niemieczyny. Za to nikt nie będzie przecież winił duchownych, boć duchowni praw takich nie ustanowili. Wogóle ani gazety ani ludzie nie mogą sarkać u nas na duchowieństwo wogóle, bo dzięki Bogu, mamy jeszcze zawsze z małymi wyjątkami duchownych zacnych, którzy »szwyn delu narodowościowego« popieranego przez »Volksblatt« i »Warmiaka« nie pochwala.

Największy »szwyn del narodowościowy« u nas — to przygotowywanie dzieci polskich po niemiecku do Sakramentów św. Przypatrzmy się stosunkom w tym względzie. Toć rząd jest jeden i ten sam w całym państwie pruskim, a jednak u nas na Warmii w dwóch sąsiednich parafiach jest nieraz tak, jakby jedna parafia leżała w głębokich Niemczech, a druga w polskiej okolicy. Weźmy przykład w takim Bartęgu, parafii prawie całkiem polskiej. W latosi roku **wszystkie** dzieci po raz pierwszy przygotowuje się tylko po niemiecku do Sakramentów św. W sąsiednich parafiach zaś, jak klewkowskiej itd., ledwo po kilka dzieci jest niemieckich, reszta wszystkie przygotowuje się po polsku do Sakramentów św. Kto temu winien? juźci

nie rząd. Prawda, że skutkiem nie uczenia w szkole po polsku, utrudnione jest kapłanowi przygotowanie dziecka do Sakramentów św. w języku ojczystym, ale kapłan prawdziwie Chrystusowy nie będzie się zrażał tą małą trudnością, wiedząc, że tu idzie o szczęście doczesne i wieczne dziecka, że od dobrego przysposobienia i godnego przyjęcia po raz pierwszy Sakramentów św. zależy nieraz cała przyszłość tych młodych duszyczek. To też chcąc prawdę pisać, chcąc nie uważać na względy doczesne, ale na dobro wieczne, trzeba bez ogródki powiedzieć, że gdzie tylko niemiecka nauka przygotowująca do Sakramentów św. się udziela, a są tam i dzieci polskie, tam wszędzie »szwyn del narodowościowy« odgrywa rolę i nie ma wcale co winy składać na rząd ani na stosunki. Toć w Olsztynie dopóki przygotowywano dzieci i po polsku do Sakramentów św., były one i umiały czytać po polsku i do dziś umiały, choć temu dopiero pięć lat.

Wiele swego czasu było pisaniny, prośb i skarg w sprawie germanizacji w parafii B. Ksiądz proboszcz, człowiek zresztą zacny i miłosierny, ale — niech mu to Bóg odpuści, gdy już jest na sądzie Boskim — Polaków nie cierpiał jak grzechu śmiertelnego. Ładnie się to dziś mówi lub pisze »Volksblatowi« lub »Warmiakowi«, piszcie do Władzy duchownej, lub proście waszego proboszcza o zmianę. Niech się tacy mądrzy korespondenci zapytają parafian B., gdzie oni wszędzie nie byli, gdzie nie prosili i nie pisali. Ale pozostało przy starem. »Gazeta Olsztyńska« ujęła się za pokrzywdzonymi, podając artykuły: »Jak germanizują na Warmii«, za co skazaną została na 200 m. kary. A germanizacya szła swoim trybem. Dzieci były tylko niemieckie, nabożeństwo dwa razy niemieckie, raz polskie, a zanosilo się na to, że nabożeństwo polskie miało być ledwie raz na miesiąc. Dziś nastał inny ksiądz proboszcz i wydało się, że był wielki »szwyn del narodowościowy«. Dziś są i dzieci polskie, umiały po polsku, parafia w jednej czwartej jest niemiecką i wszystko się przewróciło. Pierwszy proces, pierwsze zarzuty, że Gazeta lud buntuje, gwałtowne napaści ze strony Ermlenderki szły w owym czasie, a dziś wykazuje się, że to był jednak »szwyn del.«

Czy w takiej sprawie nie trzeba się więcej bać Boga niż ludzi i śmiało wyrzucić krzywdę dziejącą się ludności polskiej? Czy tu kto będzie twierdził, że to rząd był temu winien? Składajmy na rząd, co jest rządowego, ale nie zamydlajmy sobie sami oczu i tam o naprawę się dopominajmy, gdzieśmy pokrzywdzeni.

Co sływać w świecie?

Niemcy. W sejmie pruskim obradowano zeszłego piątku nad waioskiem konserwatystów domagającym się, żeby rólności zwolniono od obowiązku płacenia wynagrodzenia za to, że w 1893 roku został państwowy podatek gruntowy zniesiony i podatek ten pobierają teraz komuny. Przez zniesienie państwowego podatku a, zaprowadzenie komunalnego podatku rólności a przeważnie wielcy posiadziciele ziemscy, płacą daleko mniejszy podatek i z powodu tego ustanowiono, że za to, iż płacą mniejszy podatek, mają kasie państwowej dawać pewne wynagrodzenie. W zeszły piątek chodziło w sejmie o to, a żeby posiadziciele ziemskich zwolnić od dawania tego wynagrodzenia.

W ciężkiej mowie wystąpił przeciwko temu poseł Richter. Mówił, że przez to kasa państwowa poniesie około 10 mil. m. rocznie straty. W kasie państwowej są pustki, rząd nie wie, zkad ma wziąć pieniędzy, a tymczasem posiadziciele ziemscy żądają, żeby im rząd 10 mil. marek rocznie darował. To nie jest w porządku. Głównie w tem są interesowani wielcy posiadziciele ziemscy i będzie niesprawiedliwością wielką, jeżeli rząd im daruje tak wielką kwotę, a resztę ludności będzie obarczał innymi ciężarami podatkowymi.

W końcu zwrócił się mówca do ministra skarbu p. Miquela i tak powiedział: Panie ministrze! pan zawsze jesteś dzielny, mężny, odważny, zuchowaty i wytrwały aż do zdziwienia, jeżeli chodzi o nowe projekty podatkowe, jeżeli chodzi o nowe podatki, pokaż pan też i teraz swą dzielność, mężstwo, odwagę i wytrwałość, gdy chodzi o to, aby bronić interesów państwowych, gdy chodzi o to, a żeby odeprzeć zakusy wielkich posiadzicieli ziemskich którzy cisną i tłoczą się, a żeby splądrować kasę państwową na 10 mil. marek rocznie. Broń pan kasy państwowej, broń pan interesów tej kasy, to jest obowiązkiem pana, jako ministra skarbu, który musi pamiętać o tem, żeby w kasie nie były pustki. Jak pan tego obowiązku dopełnisz, nie będziesz

Chrześcianin i Mahometanin.

Przed 150 laty, dwaj bracia: Robert i Rajmund, potomkowie starożytnej i zamóżnej rodziny, przenieśli się na wyspę Malte. Ojciec ich przeznaczył młodszego syna, Rajmunda, do zgromadzenia Kawalerów Maltańskich, co niezmiernie się z usposobieniem młodzieńca zgadzało.

Dla wyjaśnienia dodać należy, że przy końcu XI-go wieku, europejscy chrześcianie, pragnąc odzyskać Palestynę, czyli Ziemię Świętą, gdzie jest miasto Jerozolima, z grobem Zbawiciela, zostającą we władaniu Turków, rozpoczęli z nimi długie wojny, bo blisko 200 lat trwające, znane pod nazwiskiem wojen krzyżowych, ponieważ biorący w nich udział, zawieszali na piersiach krzyż z czerwonego sukna. W XI wieku kupey włosey wybudowali w Jerozolimie kościół, klasztor i szpital dla pielęgnowania biednych i chorych pielgrzymów, oraz udzielania im wszystkiej w podróży opieki i osadzili w nich orężnych ludzi, związanych zakonem ślubami. Że zaś całe to zgromadzenie przyję-

potrzebował suszyć sobie głowy, żeby wymyśleć nowe podatki.

Poseł z Centrum p. Huene również wystąpił przeciw wnioskowi konserwatystów i również zwalczał go jako nieuzasadniony.

Odpowiedź, jaką dał p. minister skarbu Miquel, była bardzo słaba. W końcu przystąpiono do głosowania. Wniosek konserwatystów został przyjęty 126 głosami przeciwko 109 głosom.

— Przez otworzony z wielką uroczystością kanał Cesarza Wilhelma będą tymczasowo mogły przejeżdżać tylko te okręty, które wymagają głębokości $4\frac{1}{2}$ metra. Później chcą go pogłębić do 8 metrów. Gazety francuzkie podnoszą tę okoliczność, że przy pierwszym uroczystym przejeździe przez ten kanał właśnie pancernik »Wilhelm II« ugrzązł na mieliźnie (piszą nawet przesadnie o częściowym rozbiciu) i przez inne parowce musiał być ciągniony, co uważają za złą wróżbę. Przypominają, że r. 1812, gdy Napoleon I przejeżdżał przez granicę rosyjską, koń jego się potknął. Napoleon wtedy rzekł do swego adjutanta: »Gdybym był zabobonny, tobym się cofnął«. Po paru miesiącach zmuszony był cofnąć się, straciwszy niemal pół miliona żołnierzy.

— W porcie kilońskim wydarzyło się zeszłego piątku wielkie nieszczęście. Na jednym pancerniku, który odbywał ćwiczenia, powstała eksplozja, z powodu czego kilka osób zostało zabitych i kilka ciężko rannych.

Urzędowo donoszą, że 4 osoby zostały zabite, a 6 ciężko rannych. Eksplozja powstała skutkiem tego, że zawezśnie zapalono jeden nabój wybuchowy.

— W Hagenau w Alzacyi nastąpiła eksplozja prochu na placu artyleryjskim do strzelania. Nastąpiło jeszcze kilka małych eksplozji. Podczas eksplozji znajdowało się w bliskości 100 żołnierzy; wiele osób zostało poranionych. Byłoby jeszcze większe nieszczęście nastąpiło, gdyby w ostatniej chwili nie zdołano usunąć leżącego w bliskości eksplozji prochu.

Turcyja. Powstańcy macedońscy a Turcy biją się już od kilka dni. Oddziały powstańców tworzą się w rozmaitych miejscach, są dobrze uzbrojone i każdy z nich liczy najwyżej 100 ludzi. Sprawiają Turkom niemało kłopotu, zadawając im

ło za patrona św. Jana, otrzymali przeto nazwę Joannitów. W czasie wojen Krzyżowych mężnie walczyli z niewiernymi w Palestynie, a po zdobyciu Ziemi Świętej przenieśli się na wyspę Cypr; następnie w 1309 r. zdobyli wyspę Rodus i zostali nazwani Kawalerami Rodyjskimi. Odpierając czas długi napaści Turków, w roku dopiero 1522 utracili wyspę Rodus i wtedy zakon przeniósł się do Sycylii. W 1530 roku cesarz Karol V. darował im wyspy Malte, Gozzo i Comino, na morzu Śródziemnem położone, z warunkiem walczenia z niewiernymi i z korsarzami (rozbójnikami morskimi, którzy napadając na statki kupieckie, całemu handlowi w Europie niezmiernie wyrządzali szkody. Zakon więc przeniósł się na owę wyspę i otrzymał nazwę Kawalerów Maltańskich, którzy nosili długi czarny płaszcz, z białym ósmiokątnym krzyżem. Zgromadzenie to istniało do końca wieku zeszłego i dopiero w 1797 r. Napoleon I. Bonaparte zdobył Malte, a w 1800 Anglicy zajęli wyspy: Malte, Gozzo i Comino, i dotąd je trzymają w swoim posiadaniu. Zakon zaś

liczne straty. Turcy mszczą się za to jak mogą, podpalają wioski, łupią po kraju i znęcają się nad mieszkańcami. Rząd bułgarski bardzo się temi zajściami niepokoi i chciałby chętnie zrzucić wszelką odpowiedzialność za skutki, jakie z tego wyniknąć mogą.

Na nowy kwartał

można jeszcze na wszystkich pocztach i u każdego listowego zapisywać »Gazetę Olsztyńską« za 75 fen. kwartalnie, z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie, rozszerzajcie i popierajcie »Gazetę Olsztyńską«, pismo szczerze katolickie i polskie, walczące śmiało i odważnie w obronie odwiecznych praw naszych!

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Warmińskie Towarzystwo Paramentowe z kółkami w Brunsberdze, Fromborku, Elblągu, Tylży i Malborku miało w upłynionym roku dochodu 3254 m. 42 fen. Różne ubogie kościoły, szczególnie na stacyach misyjnych, jak w Goldapiu, Szilgalu, Szybach, Barsztynie, Robkojach, Elku, Pr. Holądzie i Kobułtach, — zaopatrzyło w różne przybory kościelne. Kółka paramentowe w Malborku i Tylży pracowały tylko dla własnych kościołów parafialnych. — Nadzwyczajny profesor przy Lyceum Hosianum ks. dr. Kranich został mianowany zwyczajnym profesorem teologii przy tym zakładzie.

Wrocław. 25 z. m. wyświęcił ksiądz Biskup Kardynał Jerzy Kopp w kościele Krzyża św. 40 dyakonów na kapłanów; między nimi należy 36 do dyecezyi wrocławskiej a 4 do archidyecezyi pragskiej.

Akwizgran. Uroczystość wystawienia świętości w tumie akwizgrańskim rozpoczęła się 23 z. m. uroczystym wywieszeniem chust z galeryi wieży, gdzie kładą relikwie do oglądania i uczczenia. Wkrótce rozpoczną się pielgrzymki. Jak wiadomo, pokazują się tu co kilka lat różne relikwie, o które po części sławny i pobożny cesarz Karol Wielki (r. 768—814) się postarał.

Azya. Przy napadzie bandy pogan na misję w Yen-Quan (prowincyi tonkińskiej Thau-Hoa) poniósł śmierć męczeńską O. Juliusz Maryusz Verbier, urodzony r. 1864 w Labrguiere we Francyi. Na misyi

przeniósł się do Włoch i utracił zupełnie swoje dawne znaczenie.

Ponieważ Robert był bardzo przywiązany do brata i nie mógł z nim się rozłączyć, sprzedał zatem swoje obszerne włosci, udał się z bratem na Malte i tam nabył ładną majątność, ożenił się i w pośrodku kochanej rodziny, szczęśliwie pędził życie. Tymczasem Rajmund walczył często na morzu z korsarzami, a wróciwszy z wyprawy, opowiadał przebyte niebezpieczeństwa, cieszył się z wywalczonych zwycięstw, przyczem objawiał głośno swą nienawiść dla niewiernych, ślubując im wieczną wojnę. Wtedy to łagodny i ludzki Robert usiłował go przekonać, że są inne lepsze od miecza środki przeciwko niewiernym, że Chrystus powstał nawet przeciw mieczowi, mówiąc: kto mieczem wojuje ten od miecza ginie. Przez długie lata żyli bracia szczęśliwie na Malcie, dopóki zakon nie postanowił podjąć wyprawy celem stanowczego zawojowania korsarzy, którzy niedawno przedtem schwywali znaczną liczbę chrześcijańskich statków kupieckich. Rajmund udał się na tę wyprawę,

w Tonkinie pracował od r. 1887. Drugi misjonarz O. Soubeyre uniknął śmierci, ratując się ucieczką do najbliższej stacji wojskowej, do której dotarł po 2 dniach niebezpiecznej drogi.

Rodzice polscy uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszego strona.

* **Olsztyn.** Dnia 1-go lipca rozpoczęły się we wszystkich tutejszych szkołach ferie i trwają w szkole ludowej 4 tygodnie, w innych szkołach 5 tygodni. Nauka w szkołach ludowych rozpocznie się 29 lipca, w gimnazjum i innych szkołach miejskich 5 i 6 sierpnia.

— Z izby karnej. Dnia 26 czerwca stawali: 1. Posiedziciel Jan Białek z Ługwałdu. Chciał on w lutym tego roku w nocy dać koniom paszę, przyczem zapalił zapalną przy piecu, gdzie się len suszył. Len się zapalił, a od niego dom i ogień dopiero po trzech godzinach zdołano ugasić. Oskarżono go teraz o podpalenie z lekkomyślności. Sąd uznał jednakże tylko przestąpienie przepisów policyjnych i skazał Białka na 10 marek kary lub 2 dni więzienia. — 2. Syn gospodarski Gurski z Wemitt pobił się w marcu z synem chałupniczym Kumpa i zadał temuż pchnięcie nożem w ramię tak, że nóż doszedł aż do kości. Sąd skazał Gurskiego za to na 1 miesiąc więzienia. — 3. Za pokaleczenie stawał także przed sądem czeladnik ciesielski Sauer z Trękuska. Był on na muzyce w Kalbornie z więcej osobami. W drodze do domu powstała kłótnia, przyczem oskarżony zadał trzy pchnięcia nożem parobkowi Ganswindt w pierś, brzuch i ramiona, tak, że G. dłuższy czas leżeć musiał w tutejszym lazarecie. Sauer skazany został na 1 rok więzienia, w co mu wliczono miesiąc z czasu, jaki w śledztwie przesiedział.

— Przed sądem przysięgłych stawać będą w przyszłym tygodniu: 8 lipca gospodarz Jan Ganda i rozwiedziona Regina Albrisch oboje z Faryn i mieszkaniec Jan Lenzian obecnie w więzieniu w Szczytnie oskarżeni o krzywoprzysięstwo i namowę do tegoż. — 9 lipca: Karczmarz Edward Wronowski z Fleminga oskarżony o zbrodnię przeciw moralności i wdowa Anna Heuer bez stałego zamieszkania oskarżona o zamordowanie dziecka. — 10 lipca: Sekretarz wydziału powiatowego Józef Kukliński i budowniczy powiatowy Woj-

ciech Just obaj z Olsztyna oskarżeni o oszukaństwo, sprzeniewierzenie, sfalszowanie dokumentu i pomoc w tém. — 11 lipca: gospodarz August Tolsdorf z Tuławk oskarżony o zgwałcenie.

— Wiadomości z powiatu. Wiązanie psów nakazano nie tylko w obwodzie urzędowym Mokińskim, ale i Jedzparckim, Bartółtowskim i Ramsowskim, ponieważ w tych miejscowościach pokazał się pies z oznakami wścieklizny i w Jedzparku zastrzelony został.

— W piątek po południu odbyły się na placu pod Dajtkami wyścigi konne urządzone przez oficerów tutejszego pułku dragonów. Wypadek nieszczęśliwy żaden przytem nie zaszedł, pogoda sprzyjała piękna. Przy wyścigach posiadzicieli i gospodarzy z powiatu olsztyńskiego pierwsze dwie premie otrzymały po 30 i 20 marek konie p. Puttkammera z Dywit, trzecią premią 10 marek otrzymał p. Kraska z Dywit.

— W sobotę urządziło tutejsze polskokatolickie Towarzystwo »Zgoda« wycieczkę do Głotowa. Ponieważ uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła jest świętem katolickim, więc niektórzy członkowie Towarzystwa pracujący u innowierców, byli w pracy, niektórzy wyjechali do Świętejlipki, tak, że tylko kilkanaście osób do Głotowa się wybrało. Pomimo to, nikt podróży nie żałował, zwłaszcza, że i powietrze sprzyjało. W Głotowie obejrzano piękną Kalwaryę, czyli stacyę męki Pańskiej, odprawiono Drogę Krzyżową i obejrzano piękny kościół. Z powrotem zatrzymano się na godzinę w Gutsztacie, obejrzawszy kościół, gdzie się właśnie czterdziestogodzinne nabożeństwo odprawiało. Towarzystwo zamierza urządzić jeszcze jedną taką wycieczkę, aby dać sposobność więcej członkom do zwiedzenia tak pięknego i budującego miejsca.

— Wielka burza przeciągała w nocy z poniedziałku na wtorek nad naszą okolicą. Błyskawica i grzmot trwały przeszło trzy godziny, poczem spadł rzęsy deszcz. O ile nas dotąd doszły wiadomości to piorun uderzył w młynie Grumel (Grümmühl) u posiadziciela Waśniewskiego i spaliła się tam stodoła, chlew i inwentarz. Pasterz ledwo w koszuli zdołał uciec. W Pokrzywach uderzył piorun w zabudowania gospodarza Jagaly, a mieszkańcy także ledwo z życiem uszli.

* **Wartembork.** Dwóch skazańców uciekło z tutejszego domu karnego. Byli oni zajęci jako mułarze po za murem zakładu, a podpatrzywszy stósowną chwilę — drapnęli w świat.

* **Butryny.** Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa odbędzie się w niedzielę, dnia 14 lipca zaraz po niesporach w domu p. Stankiewicza. O liczny udział uprasza Zarząd.

* **Nibork.** W wiosce Burdagu sprawiły znowu dzieci bawiące się zapalkami wielkie nieszczęście. Posiedziciel Szulz z wybudowania pojechał z żoną na jarmark do Pasyma. W domu zostawili matkę i dwoje dzieci w wieku 4 i 6 lat. Gdy po południu matka wyszła na pole, dzieci zapaliły mały ogień w stodole, od czego z powodu gorączki zapaliło się domostwo i spłonęło do szczytu. Dziecko jedno zginęło w płomieniach, drugie ze strachu uciekło i dotąd go nie znaleziono.

* **Sztum.** W Pieglowskiej wsi trzej parobcy w okropny sposób pożgali się nożami. Jeden z nich miał brzuch zupełnie rozcięty, — ten wkrótce po przeniesieniu do lazaretu umarł. Drugiego musiano również przenieść do lazaretu. Obydwaj parobcy formalnie między sobą pojedynkowali się i to rozmyślnie, będąc zazdrością powodowani. Dwóch niedorostków, mających 15—16 lat, było obecnych przy tej rzezi, pełniąc rolę jakoby sekundantów.

* **Z pow. kwidzyńskiego.** Rzadki przykład wiernej długoletniej służby okazał owczarz Brzozka w Kopytkowie. Służył on na miejscu przez 60 lat nieprzerwanie, nie

dając nigdy powodu swemu państwu do niezadowolnienia. To też w zeszły poniedziałek landrat kwidzyński, dr. Brücher, udzielił mu ogólną oznakę honorową, przyczem wypowiedział, że w obecnych czasach, kiedy stosunek sług staje się coraz luźniejszym, tém więcej trzeba władzy donosić o tak zasłużonych ludziach.

* **Toruń.** W poniedziałek powstał znowu ogień w lesie na placu strzelniczym artyleryjskim. Alarmowano natychmiast pułki artylerji, którym udało się ugasić pożar, grożący wielkiem niebezpieczeństwem. — Palacz Sanner z Podgórze wykonał śmiały i chwalebny czyn w czasie jazdy na lokomotywie. Gdy pociąg malborsko-toruński znajdował się w okolicy Gardeji, spostrzegł on wraz z konduktorem, że przed bieżącym pociągiem siedziała mała dziewczynka między szynami. Natychmiast założono hamulce i dano sygnały alarmowe, dziecko się jednakże nie ruszało. Sanner więc zeskoczył z lokomotywy, pobiegł naprzód i zdołał dziecko unieść na stronę tuż przed przejściem pociągu. Dziewczynka była córką właściciela Hellwiga z Gardejskiej wsi.

* **Kwidzyn.** Żona właściciela Wollerta z Ziegellak (?), niedawno jemu zaślubiona, została uwięzioną z powodu podejrzenia o dzieciobójstwo i o namowę do krzywoprzysięstwa; również uwięziono jej służącą Saworską. Pani W. obwiniona jest, że zabiła swoje dziecko pochodzące z nieprawego łoża i zakopła je przy drzewie. Zwłoki dziecka wykopano i odesłano niektóre części ciała do Berlina celem sprawdzenia przyczyny śmierci. Zbrodnia miała już być przed rokiem spełnioną.

* **Z pod Opola.** Skutki terazniejszej szkoły można znowu poznać po następującym liście, który pisała pewna dziewczyna do swojej znajomej w G. List brzmi jak następuje:

»Hegendorf 14 April Libe Mari ich Gäpe zu Wisen ich Bin gefont Aber i Sich hat Gut Vi zu Hafe Aber Wemrt Alef gut Ven ich Gofot Verde Wer chaben Solche Arbiet Schame Leffän Aber Solche Berge da Hab noch Nih Gefejän Aber Libe Mari Sa noch nie Bese Aber di Vole ift zu Tojer Aber da Schatniz ich Vörde Ti wole Kaven Scharze da Schabmir Vigez Bie Oz und Grifmir Franz und Miene Elter Ganztu Grisen Aber Sagni zu Brunusch Ven ich Schriepe zu dir Libe Mari ich Grise noch Amal wendi Sotagen da vie nich Ganzen tag Libe Mari Wich Schiep das Briw da Muf ich Veinän Aber 7 Monak Bise ich Solange Libe Marie Schrapmir Opdu chaf Gut in Vajertak Libe Mari ich Muf das Briw Schifen Mit Vilen Kisenn«.

ROZMAITOSCI.

Dzielna robotnica. Miasto Roubaix we Francji całkiem opanowali socjaliści. Burmistrz jest tam socyalista, wszyscy radni socjaliści, a także wszyscy urzędnicy i policyanci miejscy muszą bodaj udawać socyalistów, bo w przeciwnym razie pan burmistrz gotów ich napędzić. Otóż niedawno zdarzył się w tem mieście następujący wypadek: Ksiądz szedł z wiyatykiem do chorego, policyant jednak zastąpił mu drogę i nie chciał puścić przez ulicę, gdyż pan burmistrz wydał rozporządzenie, że nikomu nie wolno publicznie objawiać swych przekonań religijnych. Młoda robotnica przechodząc ulicą, zobaczyła co się dzieje i ujęła się za kapłanem, a gdy ją policyant potrafił, nie namyślając się ani chwili dała mu w twarz. Zrobiło się zbiegowisko, a ludzie dowiedziawszy się o co idzie, stanęli po stronie dziewczyny i zbili policyanta tak, że z sińcami i guzami poszedł poskarżyć się swemu socyalistycznemu przełożonemu. Gdy się wieść o tym wypadku rozeszła po całej Francji, postanowiono nagrodzić dzielny czyn owej robotnicy i ze składek publicznych ofiarowano jej piękny krzyż brylantowy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Eksportuje do różnych krajów.

B. KASPROWICZA

W Gnieźnie (Wielkie Księstwo Poznańskie)

Teatr letni w Olsztynie (na sali p. Funka).

Występy artystów teatru miejskiego w Tylży-Kłajpedzie.
Dyrekcja Emil Huvart.

We środę, 3 lipca 1895:

Z współudziałem kapeli pułku grenadyerów króla Wilhelma II.
Bilety tuzinowe. Zwyczajne ceny. Wojciecha Lortzing opera
komiczna:

Der Wildschütz.

W niedzielę, 7 lipca 1895 wieczorem o 8-mej:

Die Fledermaus.

Operetka w 3 aktach przez Jana Strauss.

Po południu o 5-tej godz. jednorazowe przedstawienie dla
dzieci przy niskich cenach:

Rübezahl, duch gór.

W przygotowaniu: „Biała dama“, opera Boldiena,
„Die Quitzow's“, dramat dziejowy Ernesta von Wildenbruch,
„Piękna Helena“ Offenbacha, „Giroflé - Girofla“, operetka
Lecocq'a, „Hänsel und Gretel“.

Bilety tuzinowe, znacznie tańsze niż bilety dzienne, do
nabywania u A. Haricha.

DYREKCJA.

W I N A:

Mosel po 80, 90 fen., 1,15 za flaszkę bez szkła.

Reńskie po 1,15, 1,30, 1,40, 1,90, 2,40 i 2,90 za flaszkę bez
szkła.

Czerwone francuzkie po 1,10, 1,40, 1,65, 1,90, 2,15, 2,40 i 2,90
za flaszkę bez szkła.

Czerwone włoskie 0,90, 1,05, 1,30, 1,55, 1,90, 2,30 za fla-
szkę bez szkła.

Czerwone afrykańskie po 1,20 za flaszkę bez szkła.

Czerwone greckie po 0,90

Portwein po 1,65, 1,90, 2,15, 2,40 i 2,90 za fl. b. szkła.

Wino Kap po 2,15, 2,40 za flaszkę bez szkła.

Węgierskie po 1,40, 1,65, 1,90 za flaszkę bez szkła.

Muszkat po 90 fen.

Samos (słodkie greckie wino naturalne) po 1,10 za fla-
szkę bez szkła.

Koniak po 1,40, 1,65, 1,90, 2,40, 2,90, 3,40 za fl. b. sz.

Jamaika Rum po 1,10, 1,30, 1,50, 1,70, 2,40, 2,90 za fla-
szkę bez szkła.

Arak po 1,40, 1,90, 2,40, 2,90 za flaszkę bez szkła.

Niemiecki i francuzki szampan, prawdziwy włoski i fran-
cuzki koniak, prawdziwy rum Jamaika, Sherry, Madere, Mala-
gę itd. poleca jak najtaniej

F. Hirschberg,

WARTEMBORK.

„Dom Polski”

Kulerskiego

w Copotach (Zoppot) Südstr. 71 a, b, c, 72,

poleca na sezon kąpielowy
większe i mniejsze mieszkania (suche)
oraz pojedyncze pokoje, z pensją i bez
takowej.

CENY BARDZO PRZYSTĘPNE.

Pokój począwszy od 1 m. 50 fen. na dobę.

Sliczne położenie: Tuż nad morzem, blisko
„kuchauzu.“

Kuchnia dobra polska.

USŁUGA POLSKA.

Wobec hecy uprawianej przez spółkę KHT,
prosimy o łaskawe poparcie.

parowa fabryka Opatowki, likierów zdrowotnych,
deserowych

wyrabia i poleca 50 rodzaj wódek. Ostatnią imponującą nowość
własnego wynalazku krystalizowaną pomarańczową

Nalewkę.

Do nabycia w 1400 składach; główne w Berlinie, Wrocławiu, Lipsku
Dreźnie i Hamburgu.

Wyszczególniona 10 najwyższymi nagrodami.

„Ostatnia nagroda złoty medal, Lwów 1894.“

Józef Piotrowski

dekorator kościołów

POZNAŃ — Plac Wilhelmowski 18,

poleca się do wykonywania wszelkich prac kościelnych,
a mianowicie malarskich, pozłotniczych, sztukator-
skich, buduje nowe ołtarze, stare odnawia, dostarcza
chrzcielnic, ołtarzyków do noszenia, chorągwi itp.

Również zwracam uwagę na mój bogato zaopatrzonej skład
stacyi męki Pańskiej, figur, obrazów itp.

A. Black,

OLSZTYN, ulica Górna (Oberstr.) 1.

poleca wszelkie

towary kolonialne,

cygara, wina po jak najtańszych cenach. Dalej poeam
moją

RESTAURACYA

do miłego pobytu, ręcząc za dobre przekąski i napoje.
Tanie ceny, rzetelna usługa.

Julian Lisiński,

Gdańsk, Breitgasse 21.

Skład fabryka zegarków

poleca

swój dobrze zaopatrzonej skład w zegary ściennie,
regulatory, kukawki, budziki, zegarki kieszonkowe złote i srebrne,
złotą biżuterią, jako to: broszki, koleżki, pierścionki, krzyżyki,
łańcuszki, bransoletki itd.

Reperacje wykonują się szybko, rzetelnie i tanio. Zamiejscowe zamówie-
nia uskuteczniają się odwrotną pocztą. Towar wyborowy. Obsługa rzetelna.
Ceny umiarkowane, ale stałe.

Mam zamiar sprzedać z wol-
nej ręki **małe gospodar-
stwo**, 37 mórg roli wraz z za-
budowaniami na wybudowaniu
wioski Gim (Gimmendorf) w
powiecie niborskim, 3 kilometry
od Butryn. Jest też kilkamórg
podrosłego lasu, a korzystne
warunki, gdyż wpłaty potrzeba
tylko około 500 marek. Mający
chęć kupna niech się zgłoszą
do pana Jana Stankiewicza w
Butrynach, a on poda bliższą
wiadomość.

Jakób Hermański
z Gimu.

Oberża

w mieście przy rynku, obok
kościola katolickiego, dom, obo-
ra i chlewy murowane, do tego
2 morgi ogrodu, konces na wy-
szynk wieczysty, jest na sprze-
daż. Pieniądzy nie potrzeba
wszystkich wpłacić, ale mogą
stać na hipotece po 4 procent.
Bliższej wiadomości udzieli Eks-
pedycya „Gazety Olsztyńskiej“.

Ucznia,

syna porządnych rodziców, mó-
wiącego po niemiecku, jako i

posługacza

przyjmie zaraz do składu to-
warów kolonialnych i wyszynku

A. Black,

Górna ulica (Oberstr.) 1.

W Kellarach

potrzeba **kuczera i stelma-
cha**, który także koła robi.

Do budowli

kupuje się najtaniej:

Obicia do drzwi i okien,

Obicia do pieców,

Plecionkę trzciniową,

Papę na dachy,

Cement,

Gwoździe drutowe,

**Okna na dachy i do staj-
ni** itd. u

Ludwika Riess,

skład żelaza, Prosta ul. 28.